

## PLUTARCH: *CNOTY KOBIEC* WSTĘP I ROZDZIAŁY 1–13

### OD TŁUMACZKI

Jeżeli ci chodzi o dzielność mężczyzny, łatwo powiedzieć, że dzielność mężczyzny polega na tym, aby być zdolnym do zajmowania się sprawami państwa [...]. A jeżeli chcesz mówić o dzielności kobiety, to nietrudno ją opisać: kobieta powinna dobrze gospodarować, dbać o wszystko w domu i być poddaną mężowi.

Plat. *Men.* 3 e (przeł. W. Witwicki)

Plutarch z Cheronei, znakomity pisarz i filozof grecki z epoki cesarstwa, znany jest przede wszystkim jako autor dzieła biograficznego *Żywoty sławnych mężów* – biografii najslawniejszych Greków i Rzymian, zestawionych paralelnie. Jest on jednak również autorem zbioru kilkudziesięciu esejów, poświęconych zagadnieniom filozoficznym, etycznym, obyczajowym, religijnym i historycznym – objętych wspólnym greckim tytułem *Ethika*, który bardziej znany i cytowany jest w łacińskiej wersji *Moralia*.

Chociaż *Żywoty* budziły w Polsce zainteresowanie od czasów renesansu i były przekładane i parafrazowane przez tak sławnych pisarzy, jak Ignacy Krasicki, ich pełne tłumaczenie ukazuje się dopiero teraz w serii Biblioteka Antyczna wydawnictwa Prószyński i S-ka<sup>1</sup>. *Moralia* przetłumaczył w XVI wieku Mikołaj Kochanowski, brat Jana, lecz jego przekład pozostał w rękopisie<sup>2</sup>. Rzecz jasna, wiele z zawartych w zbiorze traktatów ukazywało się w różnych okresach po polsku. *Cnotami kobiet*<sup>3</sup> interesował się szczególnie Jan Kochanowski. W jego *Wzorze pań mężnych* znajdujemy – oprócz opowieści zaczerpniętych z innych źródeł – zwięzłe parafrazy rozdziałów 15, 20, 22 i 24<sup>4</sup>.

W tłumaczeniu tytułu, idąc śladem Tadeusza Sinki, użyłam słowa „cnota”, gdyż uznałam, że najwierniej oddaje ono złożoność znaczeniową greckiego słowa ἀρετή, o której mowa we wstępie Plutarcha. Warto tutaj zwrócić uwagę na semantykę słowa ἀρετή (łac. *virtus*). Choć już w *Odysei* słowo to jest użyte w odniesieniu do kobiety (oczywiście Penelopy)<sup>5</sup>, literatura grecka stosuje je o wiele częściej w odniesieniu do mężczyzn. Sławiąc ἀρεταί kobiet i podkreślając, że można je

<sup>1</sup> Zob. Plutarch, *Żywoty równoległe*, t. I, przeł. K. Korus, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004.

<sup>2</sup> Rękopis Biblioteki Narodowej BOZ 1339.

<sup>3</sup> Gr. Γυναικῶν ἀρεταί, łac. *De mulierum virtutibus* lub *Mulierum virtutes*.

<sup>4</sup> Zob. Jan Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, t. VII, cz. II: *Proza*, opr. B. Kreja i in., Ossolineum, Wrocław 1997, s. 122–137 i 248–282. W aneksie (s. 513–518) zamieszczono odpowiednie rozdziały w przekładzie Mikołaja Kochanowskiego (opr. M. Mielczarska).

<sup>5</sup> Hom. *Od.* II 206.

znaleźć w dziedzinach życia tradycyjnie uważanych za obce tej płci, Plutarch stawia się w rzędzie prekursorów walki o równouprawnienie kobiet i mężczyzn, dążąc do przewartościowania powszechnie przyjętych norm i tradycji.

Jeśli chodzi o tematykę kobiecą, często poruszaną w twórczości tego greckiego mędrca, warto tu wymienić choćby *Zalecenia małżeńskie*<sup>6</sup>, *List pocieszający do żony*<sup>7</sup> jak również dialog *O miłości*<sup>8</sup>; wszak znajdziemy w nich wiele interesujących wzmianek o płci pięknej, pozwalających poznać poglądy Plutarcha na aspekty kobiecej aktywności i pomysłowości, nieodzowne do zapewnienia szczęścia i harmonii tak na gruncie rodzinnym, jak i społecznym. W całej spuściźnie pisarza znajdujemy zresztą bardzo różnorodne podejścia do natury i roli społecznej kobiet.

*Cnoty kobiet* Plutarch zadedykował swojej przyjaciółce Klei, kapłance delfickiej, twierdząc, że zainspirowała go do napisania tego dzieła rozmowa na temat równości płci, jaką odbył z Kleą po śmierci Leontis, „najzacniejszej z kobiet”.

W *Cnotach kobiet* daje się dostrzec pewien syntetyczny ideał kobiety. Plutarch wychwala kobiecą zdolność do wszelkich poświęceń w imię i dla dobra miłości małżeńskiej, zwłaszcza zaś dla dobra polis. Przytaczane historie bądź mity, jakkolwiek wpisane w rzeczywistość starożytną, zawierają jednak na tyle wyraziste wzorce postaw, że tekst nawet po wiekach może oddziaływać moralnie na czytelnika. Na tym właśnie polega uniwersalność myśli Plutarcha – w jego traktatach możemy szukać istotnych również dla nas refleksji oraz racjonalnych rozwiązań aktualnych w każdym miejscu i w każdym czasie problemów i dylematów.

Przekładu dokonano według wydania *Plutarch's Moralia*, vol. III, wyd. F. C. Babbitt, Harvard University Press (Loeb Classical Library), Cambridge, Mass. – London 1931 (reprint 1989). Obejmuje on wstęp i pierwszych trzynaście z dwudziestu siedmiu rozdziałów zbioru.

## CNOTY KOBIET

### WSTĘP

[242 e] Nie podzielam, Kleo, opinii Tukidydesa na temat cnót kobiet. On bowiem twierdzi, że najlepszą jest ta, o której najmniej się poza domem<sup>9</sup> mówi, czy to pochlebnie, czy to niepochlebnie, jakby sądził, że imię kobiety – tak jak ją samą – należy zamknąć w domu i nigdy nie wypuszczać<sup>10</sup>. Moim zdaniem trafniej ocenia to zagadnienie Gorgiasz, gdy zaleca, żeby nie piękno zewnętrzne, lecz dobra sława

<sup>6</sup> Plut. *Mor.* 138 a – 146 a. Poglądami Plutarcha na miłość małżeńską i rodzicielską zajmuję się dokładniej w artykule *Miłość małżeńska i rodzicielska. Vademecum Plutarcha z Cheronei*, *Meander* 58, 2003, s. 17–32.

<sup>7</sup> Plut. *Mor.* 608 a – 612 b.

<sup>8</sup> Plut. *Mor.* 748 b – 771 e.

<sup>9</sup> U Tukidydesa: „wśród mężczyzn”.

<sup>10</sup> Thuc. II 45. Myśl tę wypowiedział u Tukidydesa Perykles w mowie na pogrzebie poległych Ateńczyków.

kobiety była powszechnie znana<sup>11</sup>. Najlepszy jednak zdaje się zwyczaj Rzymian, [242 f] by po śmierci oddawać publicznie stosowną cześć na równi tak kobietom, jak mężczyznom<sup>12</sup>. Kiedy zmarła Leontis, najzacniejsza z kobiet<sup>13</sup>, podjąłem z Tobą długą rozmowę, w której nie zabrakło miejsca na filozoficzne pocieszenie, a teraz, tak jak chciałaś, spisałem dla ciebie resztę tego, co zamierzałem powiedzieć o tożsamości cnót mężczyzn i kobiet. [243 a] Dołączyłem dowody zaczerpnięte z historii. Nie zestawilem ich wprowadzić dla przyjemności samego słuchania, jeśli jednak siłę argumentacji wzmacniają miłe doznania związane z naturą przykładu, to wtedy wywód ani nie jest pozbawiony zwiększającego skuteczność perswazji wdzięku, ani też nie wstydy się „łączyć razem z Muzami Charyt w najpiękniejszy zastęp”, jak mówi Eurypides<sup>14</sup>, który wiąże moc przekonywania przede wszystkim ze skłonnością duszy do miłowania piękna.

Na przykład gdybyśmy twierdzili, że malarstwo mężczyzn i kobiet jest takie samo, i na poparcie tego przedstawili dzieła kobiet dorównujące tym, które pozostawił nam czy to Apelles, czy to Zeuksis<sup>15</sup>, czy to Nikomachos<sup>16</sup>, [243 b] to czy ktoś mógłby nas zganić za to, że bardziej dbamy o przyjemność i oczarowanie aniżeli perswazję? Ja osobiście tak nie sądzę.

Albo jeślibyśmy chcieli dowieść, że sztuka poetycka bądź też sztuka wieszczona nie jest inną sztuką, kiedy jest praktykowana przez mężczyzn, a inną, kiedy przez kobiety, lecz zawsze jedną i tą samą, i zestawilibyśmy utwory Safony z pieśniami Anakreonta albo wyrocznie Sybilli<sup>17</sup> z przepowiedniami Bakisa<sup>18</sup>, to czy ktoś mógłby słusznie skrytykować taki przykład za to, że przekonuje czytelnika dostarczając mu zadowolenia i przyjemności? I w tym wypadku przecież byś tak nie twierdziła.

Nie ma więc lepszego sposobu poznania podobieństw i różnic między cnotami kobiet i mężczyzn niż przez zestawienie życia z życiem i czynu [243 c] z czynem, tak, jak się zestawia wielkie dzieła sztuki. Można wówczas ocenić, czy wielkie dokonania Semiramidy<sup>19</sup> są tego samego rodzaju, co te Sesostrisa<sup>20</sup>, czy roztropność

<sup>11</sup> W jakimś zaginionym piśmie (Gorg., fr. 22 Diels-Kranz).

<sup>12</sup> Pierwszą kobietą uhonorowaną *laudatio funebris* miała być Popilia, matka Kwintusa Lutacja Katulusa (zob. Cic. *De or.* II 44).

<sup>13</sup> Postaci tej nie znamy skądinąd.

<sup>14</sup> Por. Eur. *Herc.* 673–675: „Nie przestanę w pieśni mej łączyć / Charyt razem z Muzami / W najśladzszy zastęp” (przeł. J. Łanowski).

<sup>15</sup> Apelles z Kolofonu (II połowa IV w. przed Chr.) i Zeuksis z Heraklei (przełom V i IV w.) – najśłynniejsi malarze greccy.

<sup>16</sup> Nikomachos z Teb (początek IV w. przed Chr.) – malarz chwalony przez Plutarcha (*Timol.* 36, 3) za siłę wyrazu, wdzięk i za to, że jego obrazy wydają się stworzone bez żadnego trudu.

<sup>17</sup> Wzmianka o Sybilli pojawia się po raz pierwszy u Heraklita (fr. B 92 Diels-Kranz). Za czasów Plutarcha znano wiele wieszczek o tym imieniu (zob. Paus. X 12, 1–9).

<sup>18</sup> Bakis – autor wierszowanych proroctw przytaczanych przez Herodota (VIII 20, 77 i IX 43) w związku z drugą wojną perską (480–478).

<sup>19</sup> Semiramida (jej imię nawiązuje do Sammu-ramat, królowej Asyrii z końca IX w. przed Chr.) według rozpowszechnionej w świecie greckim legendy podbiła m.in. Medię, Persję, Egipt, Etiopię i Baktrię (Diod. *Bibl.* II 12, 1 – 16, 1).

<sup>20</sup> Sesostris – legendarny władca Egiptu (imię Senwosret nosiło kilku faraonów z XII dynastii, której rządy przypadały na lata 1991–1786). Herodot (II 102–110) przypisuje mu wielkie podboje w Afryce i Azji.

Tanakwil jest taka sama, jak króla Serwiusza<sup>21</sup>, czy też siła ducha Porcji taka sama, jak Brutusa<sup>22</sup>, a taka sama, jak Pelopidasa<sup>23</sup>, odwaga Timoklei<sup>24</sup>, gdyby rozważyć cechy wspólne tych zalet i ich natężenie.

Oczywiste jest, że cnoty różnią się z natury między sobą, jakby każda miała sobie tylko właściwą barwę, oraz że są one uzależnione od obowiązujących zwyczajów, usposobienia ludzi, trybu i sposobu życia. W inny bowiem sposób dzielny był Achilles, a w inny Ajas; tak samo mądrość Odyseusza nie była podobna [243 d] do mądrości Nestora ani Katon<sup>25</sup> nie był sprawiedliwym mężem w tym samym sensie, co Agesilaos<sup>26</sup>, ani też Eirene<sup>27</sup> nie okazała mężowi miłości tak samo, jak Alkestis, ani Kornelia nie była dobrą matką w ten sam sposób, co Olimpiada<sup>28</sup>. Jednakże nie powinniśmy z tego powodu twierdzić, że istnieje wiele odmiennych dzielności, mądrości i sprawiedliwości, o ile tylko poszczególne różnice nie zmieniają istoty cnoty.

Zatem pomnę teraz wszystkie nazbyt zużyte przykłady, które, zakładam, bardzo dobrze znasz mając styczność z literaturą, chyba że jakieś godne wysłuchania opowieści uszły uwadze kogoś, kto przed nami opowiadał ogólnie znane historie. Skoro wiele zasługujących na wzmiankę czynów zostało dokonanych przez kobiety już to samodzielnie, już to wspólnie z innymi, [243 e] można równie dobrze zacząć od zwięzłego opisu wspólnych dokonań.

## 1. TROJANKI

Wielu spośród tych, którzy uciekli ze zdobywanej Troi, przez szalejącą nawałnicę i z powodu nieznamościami wód trafiło do brzegów Italii. Z trudem znaleźli u ujścia Tybru niewygodną przystań, w której zakotwiczyli statki. Gdy błakali się po okolicy, nie mając przewodników, kobiety doszły do wniosku, że dla ludzi – czy

<sup>21</sup> Tanakwil, małżonka Tarkwiniusza Starego, obdarzona zdolnością objaśniania znaków wróżebnych (zob. Liv. I 34, 8–9 i 39, 1–3) miała utorować drogę do tronu swojemu zięciowi, Serwiuszowi Tulliuszowi (zob. ibid. I 41, 1–7), któremu przypisywano stworzenie wielu rzymskich instytucji politycznych (zob. ibid. I 42, 4 – 44, 5).

<sup>22</sup> Porcja – córka Katona Młodszego, żona Marka Brutusa; popełniła samobójstwo po jego śmierci pod Filipi w 42 r. przed Chr.

<sup>23</sup> Pelopidas – wódz tebański, sławny m.in. z odniesionego wraz z Epaminondasem zwycięstwa nad Spartą pod Leuktrami (371 r. przed Chr.). Jego życiorys znajduje się w *Żywotach równoległych* Plutarcha.

<sup>24</sup> Timokleja – Tebanka, która zabiła żołnierza macedońskiego mszcząc się za zadany gwałt. O jej odwadze opowiada Plutarch w rozdziale 24 *Cnota kobiet*.

<sup>25</sup> Zapewne Plutarch ma tu na myśli Katona Starszego, którego w *Żywotach równoległych* zestawia z Arystydesem, politykiem ateńskim noszącym przydomek Sprawiedliwy.

<sup>26</sup> Plutarch wkłada w usta spartańskiego króla Agesilaosa II (ok. 445–359) pochwałę sprawiedliwości w jego biografii (*Ages.* 23, 5).

<sup>27</sup> Chodzi zapewne o heterę Eirene, która wraz z Ptolemeuszem, synem Ptolemeusza Filadelfa, poniosła śmierć w świątyni Artemidy, w której oboje się schronili przed napadem Traków (Athen. XIII 593 ab).

<sup>28</sup> Kornelia – matka Tyberiusza i Gajusza Grakchów; Olimpiada – matka Aleksandra Wielkiego.

to zażywających dobrej, czy złej<sup>29</sup> doli – lepsze jest osiedlenie się gdziekolwiek na łądzie niż wszelka tułaczka i żegluga oraz że Trojanie powinni stworzyć sobie ojczyznę, [243 f] skoro nie są w stanie odzyskać tej, którą utracili. Następnie jednomyślnie postanowiły podpalić okręty<sup>30</sup>. Pierwsza – jak mówią – ogień podłożyła kobieta imieniem Roma. Potem wyszły na spotkanie mężczyznom biegnącym nad brzeg morza, by ocalić okręty, i w obawie przed ich gniewem [244 a] obejmowały i całowały natarczywie mężów i krewnych, których udało im się tym sposobem ułagodzić. Tak właśnie zrodził się i przetrwał jeszcze do dziś wśród kobiet rzymskich zwyczaj całowania krewnych na powitanie<sup>31</sup>.

Jak się wydaje, Trojanie, dostrzegłszy nieuniknioną konieczność, a zarazem zaznawszy serdecznego i życzliwego przyjęcia ze strony tubylców, pogodzili się z postępkami kobiet i osiedli tam z Latynami.

## 2. FOKIJKI

Czyn kobiet z Fokidy nie został uwieczniony na piśmie przez nikogo znanego, aczkolwiek jako świadectwo cnoty wcale nie ustępuje żadnemu z dokonanych przez kobiety. Dowodzi tego wielkie święto, które [244 b] jeszcze po dziś dzień obchodzą Fokijczycy w Hyampolis<sup>32</sup> i okolicach, jak również dawne dokumenty. Wydarzenia te po kolei zostały opisane w *Żywocie Daifantosa*<sup>33</sup>, te zaś, w których miały udział kobiety, przedstawiają się następująco.

Między Tesalczykami a Fokijczykami toczyła się bezlitosna wojna<sup>34</sup>. Fokijczycy bowiem w ciągu jednego dnia zabili wszystkich przywódców i tyranów tesalskich w swoich miastach, Tesalczycy z kolei zgładzili dwustu pięćdziesięciu zakładników wroga<sup>35</sup>. Następnie z całą siłą uderzyli przez Lokrydę, powziawszy decyzję, że nie oszczędzą nikogo zdolnego do walki, wezmą zaś w niewolę kobiety i dzieci. Daifantos, syn Bathylliosa, jeden z trzech archontów fokijskich<sup>36</sup>, przekonał [244 c] Fokijczyków, żeby starli się z Tesalczykami w bitwie, kobiety zaś z dziećmi z całej Fokidy sprowadzili w jedno miejsce, otoczyli je stosami drewna i postawili strażę.

<sup>29</sup> Przyjmuję tu poprawkę J. Bernaysa κακῶς zamiast καλῶς.

<sup>30</sup> Podobną opowieść o podpaleniu okrętów przez kobiety, chcące zmusić Eneasza i jego towarzyszy do zakończenia żeglugi, znajdujemy u Wergiliusza (*Aen.* V 604–699).

<sup>31</sup> Por. traktat Plutarcha *Pochodzenie zwyczajów rzymskich*, w którego rozdziale 6 (*Mor.* 265 b–e) rozważana jest geneza tego zwyczaju. Przytoczone tu wyjaśnienie Plutarch przypisuje tam Arystotelesowi (fr. 609 Rose).

<sup>32</sup> Hyampolis – miasto w Fokidzie, położone w strategicznym punkcie na drodze z beockiego Orchomenos do lokrydzkiego Opuntu.

<sup>33</sup> *Żywot Daifantosa* – jeden z niezachowanych żywotów Plutarcha (Plut. fr. 11 Sandbach), wymieniony pod numerem 38 w tzw. katalogu Lampriasa.

<sup>34</sup> O przebiegu tej wojny piszą Herodot (VIII 27–28) i Puzaniasz (X 1, 3–11). Herodot twierdzi, że miała ona miejsce niedługo przed rokiem 480.

<sup>35</sup> Tesalia podporządkowała sobie Fokidę podczas I wojny świętej na początku VI w.

<sup>36</sup> Jak pisze Puzaniasz (X 1, 8), Daifantos z Hyampolis dowodził wówczas konnicą Fokijczyków, Rojos z Ambrossos ich piechotą, a najważniejszym z archontów był wieszcz Tellias z Elidy.

Strażnikom miano polecić, by jeśli zauważą, że Fokijczycy przegrywają, prędko podpalili drwa i wydali ciała kobiet i dzieci na pastwę ognia. Gdy głosowano za przyjęciem tego planu, ktoś wstał i powiedział, że byłoby sprawiedliwie, gdyby i kobiety przystały na to. W przeciwnym razie trzeba zaniechać pomysłu i do niczego ich nie zmuszać. Kiedy wieść o tym dotarła do kobiet, z własnej woli zebrały się, [244 d] przyjęły w głosowaniu plan i uwięziły Daifantosa za to, że obmyślił najlepszy dla Fokidy sposób działania. Mówią, że również dzieci na własnym zgromadzeniu głosowały za przyjęciem planu.

Po tym wydarzeniu Fokijczycy, starszy się z wrogiem niedaleko Kleonaj w okolicach Hyampolis<sup>37</sup>, odnieśli zwycięstwo. Głosowanie Fokijczyków Grecy nazwali „aktem rozpaczny”, największą zaś ze wszystkich uroczystość – Elafebolie ku czci Artemidy<sup>38</sup> – obchodzą w Hyampolis po dziś dzień, wspominając tamto zwycięstwo<sup>39</sup>.

### 3. KOBIETY Z CHIOS

Powód, dla którego mieszkańcy Chios osiedlili się w Leukonii<sup>40</sup>, był następujący. Pewien mężczyzna, uważany w mieście Chios za jednego ze znakomitych obywateli, wstępował w związek małżeński. Król Hippoklos, bliski przyjaciel pana młodego, brał udział w weselu podobnie jak pozostali. [244 e] Kiedy wieziono oblubienicę do domu pana młodego, a wszyscy byli podpici i skłonni do żartów, król wskoczył na wóz, nie zamierzając uczynić nic zuchwałego, lecz jedynie stosując się do powszechnie przyjętego żartobliwego zwyczaju. Mimo to zabili go przyjaciele pana młodego.

Mieszkańcom Chios ukazały się oznaki boskiego gniewu. Bóg rozkazał, by zgładzić zabójcę Hippoklosa, ale wszyscy przyznawali się do tego zabójstwa. Wtedy bóg nakazał, żeby wszyscy natychmiast opuścili miasto, skoro wszystkich zbrukała ta zmaza. Z tego właśnie powodu winni, zarówno sprawcy mordu, jak i [244 f] ci, którzy w jakikolwiek sposób akceptowali zbrodniczy postępek (a było ich niemało, i nie byli niedołążni), przenieśli się do Leukonii, którą wcześniej zdobyli Kolonejczycy<sup>41</sup> wraz z Erytrejczykami<sup>42</sup>.

Później wybuchła wojna z Erytrejczykami, najpotężniejszymi wówczas wśród Jonów. Gdy ci wyruszyli przeciwko Leukonii, Chijczycy, nie będąc w stanie dłużej stawiać oporu, zgodzili się opuścić miasto na zaprzysiężonych warunkach. Każdy

<sup>37</sup> Kleonaj – miasteczko na północ od Hyampolis, w pobliżu granicy Fokidy z Lokrydą.

<sup>38</sup> Elafebolie – święto Artemidy o przydomku Elafebolos („polująca na jelenie”) przypadające w marcu lub kwietniu (na ten okres przypadał ateński miesiąc elafebolion).

<sup>39</sup> Pausaniasz (X 35, 7) odnotowuje, że Hyampolis jest miejscem szczególnego kultu Artemidy.

<sup>40</sup> Leukonia – zapewne miejscowość identyczna ze wspomnianym przez Tukidydesa (VIII 24, 3) Leukonion na wyspie Chios.

<sup>41</sup> Przyjmuję tu poprawkę Wilamowitza Κολωνεῖς zamiast Κορωεῖς. Miasto Kolonaj wspomina Strabo (Anaxim. Lampsac., fr. 25 Jacoby ap. Strab. XIII 1, 19) jako leżące w pobliżu Erytraj (zob. następny przypis). Wydaje się zaś mało prawdopodobne, by chodziło tu o mieszkańców beockiej Koronei lub miast Korone w Messenii i na Cyprze.

<sup>42</sup> Erytraj – jońskie miasto na wybrzeżu Azji Mniejszej, naprzeciw Chios.



zatrzymał jedną [245 a] chłajnę i jeden himation, i nic poza tym. Kobiety jednak lżyły ich za to, że porzuciwszy broń przechodzą nieuzbrojeni między wrogami. Kiedy zaś mężczyźni powiedzieli, że złożyli przysięgę, kobiety kazały im nie zostawiać broni, lecz odpowiedzieć wrogom, że dla odważnego mężczyzny chłajną jest włócznia, a himationem tarcza. Chijczycy posłuchali rad kobiet, śmiało przemówili do Erytrejczyków i dobyli broni. Erytrejczycy przestraszyli się ich zuchwałości i żaden nie zbliżył się ani też nie stanął im na drodze. Byli wręcz zadowoleni z rozstania. Tak właśnie ocalili Chijczycy, [245 b] nauczeni męstwa przez kobiety.

Czynu w niczym nie ustępującego temu dzielnością dokonały mieszkanki Chios wiele lat później. Filip, syn Demetriosa<sup>43</sup>, oblegając miasto, wydał barbarzyńskie i pełne pychy obwieszczenie, że niewolnicy, którzy staną po jego stronie, otrzymają w zamian wolność i prawo poślubienia właścicielki. Innymi słowy chciał zmusić do życia z nimi żony ich panów. Wtedy w kobiety wstąpiła jakaś dzikość i zawziętość. W towarzystwie swoich niewolników, którzy je sami podburzali i zachęcali, pospieszyły na mur warowny. Znosiły tam kamienie i pociski i prośbami i błaganiami [244 c] zachęcały do walki żołnierzy, aż wreszcie same, broniąc miasta i obrzucając wroga pociskami, odparły Filipa. W rezultacie żaden z niewolników nie przeszedł na jego stronę.

#### 4. KOBIETY Z ARGOS

Spośród wszystkich czynów podjętych przez kobiety we wspólnym działaniu żaden nie jest bardziej sławny niż spór kobiet z Kleomenesem o Argos<sup>44</sup>. Wszczęły go zachęczone przez poetkę Telesillę<sup>45</sup>. Mówią, że wywodziła się ona ze znamienitego domu, lecz była chorowita. Wysłała do świątyni zapytanie, jak zapewnić sobie zdrowie, a wyrocznia przykazała jej służyć Muzom. Poświęciwszy się za radą boga pieśniom i muzyce szybko uwolniła się od cierpienia i swoją twórczością zyskała podziw w oczach [245 d] kobiet.

Kiedy Kleomenes, król Spartan, zabiwszy wielu Argejczyków (lecz wcale nie, jak niektórzy bajają, siedem tysięcy siedmiuset siedemdziesięciu siedmiu<sup>46</sup>) maszerował w kierunku miasta, niejako z boskiego natchnienia spłynęło na młode kobiety nieodparte pragnienie, żeby obronić ojczyznę przed wrogiem. Pod wodzą Telesilli chwyciły więc za broń i stanęły kręgiem na murach, tak że wprawiły wroga w osłupienie. Położywszy trupem wielu Spartan, odparły wreszcie Kleomenesa, [245 e] drugiego zaś króla, Demaratos<sup>47</sup>, który, jak podaje Sokrates<sup>48</sup>, wdarł się

<sup>43</sup> Filip V (238–179) – król Macedonii od r. 221.

<sup>44</sup> Kleomenes I, król Sparty na przełomie VI i V w. Próbuąc podporządkować sobie Peloponez, pokonał on w roku 494 Argos (zob. Hdt. VI 77–83).

<sup>45</sup> Telesilla (działała ok. roku 500 przed Chr.) – poetka liryczna z Argos. Z jej twórczości zachowały się drobne fragmenty.

<sup>46</sup> Źródło nieznane. Herodot (VII 148) jako liczbę ofiar Kleomenesa podaje sześć tysięcy.

<sup>47</sup> Demaratos – rządzący razem z Kleomenesem król Sparty od ok. 515 do 491 r.

<sup>48</sup> Sokrates z Argos (czas życia niepewny) – historyk, autor m.in. niezachowanych *Wędrowek po Argos*. Tu cytowany fragment można znaleźć w zbiorze Müllera *FHG*, t. IV, s. 497.

do środka grodu i zdobył Pamfyliakon<sup>49</sup>, wypędziły, ocalając w ten sposób miasto. Te z kobiet, które poległy w bitwie, pochowano przy Drodze Argejskiej, tym zaś, które ocalały, pozwolono wznieść świątynię Enyaliosa<sup>50</sup> dla upamiętnienia tego odważnego czynu. Niektórzy podają, że bitwa miała miejsce siódmego dnia miesiąca obecnie nazywanego wśród mieszkańców Argos czwartym, dawniej miesiącem Hermesa<sup>51</sup>. Inni utrzymują, że odbyła się ona w pierwszym dniu tego miesiąca. W każdą rocznicę bitwy po dziś dzień świętują Hybristika, „Święto Zuchwałości”. Kobiety wdziewają wtedy męskie chitony i [245 f] chlamidy, mężczyźni natomiast kobiece peplosy i chustki na głowę.

Aby zaradzić niedoborowi mieszkańców, Argejczycy wydali kobiety nie – jak podaje Herodot<sup>52</sup> – za niewolników, lecz za najlepszych spośród periojków, których uczynili obywatelami. Jednakże kobiety nie okazywały im szacunku i nie chciały z nimi sypiać, wciąż uznając ich za gorszych. Dlatego mieszkańcy Argos uchwalili, że kobiety muszą dzielić łoża ze swoimi mężami, o ile mają oni brody<sup>53</sup>.

## 5. KOBIETY PERSKIE

[246 a] Cyrus, podburzywszy Persów przeciwko królowi Astyagesowi i Medom, poniósł porażkę w bitwie. Gdy Persowie uciekali mając wrogów tuż za plecami, kobiety perskie wyszły im na spotkanie pod bramami miasta i podkasawszy suknie zlorzczyły:

– Dokąd biegniecie, najnikczemniejsi z wszystkich ludzi? Nie możecie przecież, uciekając, schować się tam, skąd wysłicie na świat!

Persów zawstydził ten widok i te słowa. Czyniąc sami sobie wyrzuty, zwrócili się znów przeciw nieprzyjacielowi i stoczywszy z nim ponownie bitwę [246 b] zmusili wroga do ucieczki. Na pamiątkę tego wydarzenia ustanowiono prawo, że kiedy król wjeżdża do miasta, każda kobieta ma otrzymywać złotą monetę – prawodawcą był Cyrus. Mówią jednak, że Ochos<sup>54</sup>, najbardziej skąpy i zachłanny spośród królów, zawsze omijał miasto i nie wchodził do środka, pozbawiając tym samym kobiety darów. Aleksander natomiast dwa razy wszedł do miasta i ponadto podwójnie obdarował brzemienne kobiety.

<sup>49</sup> Nie jest jasne, czy nazwa ta odnosi się do miejscowości w pobliżu Argos, czy do jakiejś części miasta lub do budynku.

<sup>50</sup> Enyalios – przydomek Aresa, utworzony od imienia bogini wojny Enyo; pierwotnie być może tak się nazywał odrębny bóg wojny.

<sup>51</sup> Miesiąc hermajos, występujący w kalendarzu Argos, Beocji i Epidauros, przypadał na koniec października i początek listopada.

<sup>52</sup> Herodot (VI 83) stwierdza tylko, że niewolnicy zyskali wówczas znaczne wpływy w mieście.

<sup>53</sup> Przyjmuję tu poprawkę Kurtza  $\rho\acute{\omega}\gamma\omega\nu\alpha$  ...  $\acute{\epsilon}\chi\omicron\upsilon\sigma\iota$  zamiast lekcji rękopisów  $\rho\acute{\omega}\gamma\omega\nu\alpha$  ...  $\acute{\epsilon}\chi\omicron\upsilon\sigma\alpha\varsigma$ .

<sup>54</sup> Artakserkses III Ochos – król Persji w latach 361–338.



6. GALIJKI<sup>55</sup>

Wśród Galów, zanim przekroczyli Alpy i osiedlili się w tej części Italii, którą teraz zamieszkują<sup>56</sup>, zajadłe i [246 c] nieustanne waśnie stronnictw przerodziły się w wojnę domową. Ale spośród walczących ze sobą sił stanęły kobiety i jako rozjemczynie tak udalnie osądziły i rozstrzygnęły spór, że niezwykła wręcz przyjaźń zrodziła się między wszystkimi miastami i rodami.

Odtąd Galowie pytali kobiety o zdanie w sprawach pokoju i wojny, jak również rozważali z nimi wątpliwości dotyczące stosunków ze sprzymierzeńcami. Choćby w tekście przymierza z Hannibalem zapisali, że jeśli Galowie oskarżą o coś Kartagińczyków, sędziami powinni zostać wodzowie kartagińscy w Hiszpanii; jeśli zaś odwrotnie, Kartagińczycy oskarżą Galów, sędziami powinni być [246 d] Galijki.

7. KOBIETY Z MELOS<sup>57</sup>

Mieszkańcy Melos odczuwali niedostatek ziemi. Przewodnikiem wyprawy kolonizacyjnej mianowali Nymfajosa, młodego i niezwykle przystojnego mężczyznę. Wyrocznia nakazała im, żeby płynęli dopóty, dopóki nie stracą „tego, co ich wiezie”, i w tym miejscu się osiedlili. Zdarzyło się, że kiedy przybili do wyspy Karii i wysiedli na ląd, sztorm zniszczył ich okręty. Ci spośród Karyjczyków, którzy zamieszkiwali Kryassos<sup>58</sup>, czy to litując się nad nieszczęściem przybyszów, czy to obawiając się ich zuchwałości zachęcili ich do zamieszkania w pobliżu i oddali im część ziem. Później, [246 e] widząc, jak w krótkim czasie urosli w siłę, postanowili podstępem pozbyć się ich podczas biesiady. Jednak pewna karyjska dziewczyna w tajemnicy przed wszystkimi kochała się w Nymfajosie. Nazywała się Kafene. Podczas gdy wprowadzano w życie obmyślony plan, ona, nie mogąc pozwolić, żeby ukochany zginął, zdradziła mu zamiary współobywateli. Kiedy zatem mieszkańcy Kryassos przyszli, by zaprosić Melijczyków na ucztę, Nymfajos rzekł, że nie jest zwyczajem Greków chadzać na wieczrę bez kobiet. Karyjczycy, usłyszawszy to, zaprosili również kobiety. Nymfajos powiadomił więc towarzyszy o powziętych względem nich planach i rozkazał, [246 f] żeby poszli nieuzbrojeni i odziani w himationy, każdej zaś z kobiet kazał schować miecz między fałdami szat i zająć miejsce obok własnego męża. Kiedy w połowie uczyty Karyjczykom dano umówiony znak i Grecy zrozumieli, że nadszedł stosowny czas, wszystkie kobiety jednocześnie rozchyliły fałdy szat, a mężczyźni chwycili miecze, rzucili się na barbarzyńców i zgładzili ich wszystkich naraz. Zagarnąwszy kraj i zrównawszy miasto z ziemią, zbudowali nowe, które nazwali Nowe Kryassos. [247 a] Kafene zaś poślubiwszy Nymfajosa cieszyła się czcią i wdzięcznością odpowiadającą jej zasługom. Godna podziwu jest

<sup>55</sup> To samo o Galijkach pisze Poliajnós w *Podstępach wojennych* (VII 50).

<sup>56</sup> Chodzi o Galię Przedalpejską.

<sup>57</sup> Tę samą historię opowiada Poliajnós w *Podstępach wojennych* (VIII 64).

<sup>58</sup> Kryassos – miasto w Karii, znane głównie jako miejsce opisywanego tu zdarzenia.

tu zarówno dyskrecja, jak i odwaga kobiet, oraz to, że żadna spośród tak licznie zgromadzonych nie stchórzyła, choćby wbrew swej woli.

## 8. KOBIETY ETRUSKIE

Kiedy Etruskowie podbili Lemnos i Imbros, porwali kobiety ateńskie z Brauron<sup>59</sup> i spółdzili z nimi dzieci, które Ateńczycy, jako mające w sobie barbarzyńską krew, wypędzili z wysp<sup>60</sup>. Ci wygnańcy, przeniósłszy się do Tajnaron<sup>61</sup>, okazali się pomocni Spartanom [247 b] w wojnie z helotami. W podzięce za to otrzymali prawa obywatelskie oraz prawo do ożenku ze Spartankami, jednak nie uznano ich za godnych urzędów i zasiadania w radzie<sup>62</sup>. Zaczęto podejrzewać, że szykują oni przewrót, chcąc zmienić dotychczasowy ustrój. Lacedemończycy zatem pojmali ich, zamknęli w więzieniu i bacznie strzegli, szukając przeciwko nim jednoznacznych i jasnych dowodów. Żony skazańców przybyły pod mury więzienia i po wielu prośbach i błaganiach zostały wpuszczone przez strażników. Miały się tylko przywitać z mężami i zamienić z nimi parę słów. Skoro tylko weszły do środka, kazały im się szybko zamienić ze sobą płaszczami. Swoje okrycia mieli zostawić żonom, [247 c] a sami wyjść w ich płaszczach, szczelnie się nimi okrywając. Tak uczynili, kobiety zaś czekały w więzieniu, przygotowane na wszelkie cierpienia. Strażnicy dali się oszukać i przepuścili mężczyzn, przekonani, że to kobiety.

W następstwie tego wydarzenia mężczyźni zdobyli twierdzę na górze Tajget, podburzyli helotów i przyłączyli ich do swoich szeregów. Spartanie wpadli w popłoch, wysłali heroldów i zawarli sojusz na takich warunkach, że przybysze odzyskają żony oraz otrzymają pieniądze i okręty, po czym odpłyną i osiedliwszy się gdzie indziej będą uznawani za kolonistów i krewnych Lacedemończyków. [247 d] Pelazgowie<sup>63</sup> postąpili zgodnie z umową, a na przywódców obrali sobie Pollisa, Delfosa i Krataidasę – Lacedemończyków. Część z nich osiedliła się na Melos, większość jednak, skupiona wokół Pollisa, dopłynęła na Kretę<sup>64</sup>, chcąc się przekonać o wiarygodności

<sup>59</sup> Herodot (VI 138) również opowiada o porwaniu na wyspę Lemnos ateńskich kobiet obchodzących w Brauron święto na cześć Artemidy. Przypisuje to porwanie Pelazgom, oni zaś byli uważani przez niektórych greckich historyków za przodków Etrusków (Hellanic., fr. 4 Jacoby ap. Dion. Halic. *Ant. Rom.* I 28, 3). Sam Plutarch zresztą nazywa poniżej (247 d) bohaterów opowieści Pelazgami. Pokrewieństwo mieszkańców Lemnos z Etruskami poświadcza znaleziona na wyspie stela ze sporządzoną ok. r. 600 przed Chr. inskrypcją w języku podobnym do etruskiego.

<sup>60</sup> W wersji Herodota (ibid.) synowie Pelazgów i Atenek okazywali wzdargę Pelazgom i w wyniku tego zostali przez nich wymordowani wraz z matkami. Natomiast podobne do opisanych poniżej przygody w Lakonii mieli zdaniem Herodota (IV 145–146) wypędzeni przez Pelazgów z Lemnos Mínyowie, potomkowie Argonautów.

<sup>61</sup> Tajnaron – leżący w Lakonii cypel Peloponezu, najbardziej wysunięty na południe punkt Grecji kontynentalnej (dziś przylądek Matapan).

<sup>62</sup> Chodzi tu o spartańską radę starców, geruzję, jeśli założyć, że istniała ona już w tych mitycznych czasach.

<sup>63</sup> Zob. wyżej, przyp. 59.

<sup>64</sup> W *Pochodzeniu zwyczajów greckich* (*Mor.* 296 bc) Plutarch twierdzi, że wyprawą na Kretę dowodzili Pollis i Delfos.

przepowiedni. Wyrocznia bowiem przepowiedziała im, że jak tylko utracą boginię i kotwicę, powinni zaniechać tułaczki i w tym miejscu założyć miasto. Kiedy zakotwiczyli w tej części wyspy, która jest nazywana Chersonenezem<sup>65</sup>, ogarnął ich nocą paniczny strach. Porażeni nim, bezładnie wskoczyli na okręty, pozostawiając za sobą na lądzie wyrzeźbiony w drewnie wizerunek Artemidy, [247 e] który przekazali im przodkowie (na Lemnos został przywieziony z Brauron) i który od opuszczenia Lemnos wszędzie im towarzyszył. Gdy ucihło zamieszanie, już na morzu odkryli jego brak. W tym samym momencie Pollis odkrył, że od kotwicy odpadł hak (najprawdopodobniej urwał się, gdy kotwicę siłą wciągano na statek, i pozostał niezauważony pod skałami), i mówiąc, że właśnie się wypełniają przepowiednie wyroczni pytyjskiej, dał znak do powrotu. Objął władzę nad krajem i odniósłszy w licznych bitwach zwycięstwo nad tymi, którzy wystąpili przeciwko kolonistom, zasiedlił Lyktos<sup>66</sup> i wziął w posiadanie inne miasta. Z tego względu tamtejsi mieszkańcy uznają swoje pochodzenie ateńskie – ze strony matek – i zarazem uważają się za osadników spartańskich.

#### [247 f] 9. KOBIEТЫ LIKIJSKIE

To, co mówi się o wydarzeniach w Likii, brzmi baśniowo, potwierdzają to jednak pewne ustne świadectwa. Opowiadają, że Amisodaros<sup>67</sup>, którego ludność likijska nazywa Isarasem, przybył z kolonii likijskiej w pobliżu Zelei, wiodąc ze sobą okręty piratów, na czele których stał niejaki Chimarros, mąż wojowniczy, srogi i odznaczający się wręcz zwierzęcym okrucieństwem. Pływał on na okręcie mającym na dziobie rzeźbę lwa, na rufie zaś węża. [248 a] Wyrządził wiele zła Likijczykom. Nie można było ani żeglować po morzu, ani nawet mieszkać w nadmorskich miastach.

Bellerofont ścigał go na Pegazie<sup>68</sup> i zabił, gdy tamten próbował uciec. Wypędził również z Likii Amazonki<sup>69</sup>. Nie doczekał się jednak sprawiedliwej nagrody, a szczególnie niesprawiedliwy dla niego był Iobates<sup>70</sup>. Dlatego Bellerofont wszedłszy na morze pomodlił się do Posejdona o to, by kraj Iobatesa stał się jałowy i nie przynosił żadnego pożytku. Pomodliwszy się odszedł, a wtedy podniosła się fala i załapała ziemię. Widok był straszny: morze szło jego śladem, unosząc się w powietrzu i zakrywając równinę. [248 b] Mężczyźni prosili, by Bellerofont się zatrzymał, ale

<sup>65</sup> Chersonez (gr. Chersonesos, „półwysep”) – mały półwysep na pn.-wsch. Krecie (w pobliżu Knossos) z miastem o tej samej nazwie, znanym w starożytności ze świątyni Artemidy Britomartis.

<sup>66</sup> Lyktos, w późniejszych czasach Lyttos – duże miasto na południe od Chersonezu, który był jego portem.

<sup>67</sup> Homer (*Il.* XVI 328–329) wspomina Amisodarosa, „co chował / ową potworną Chimere, szerzącą mord i zagładę” (tu i dalej przeł. I. Wieniewski).

<sup>68</sup> Niewykluczone, że tak samo, jak twierdzi autor innej próby wyjaśnienia tego mitu, Palajfatos (*De incredibilibus* 29), Pegaz nie jest tu skrzydlatym koniem, lecz szybkim statkiem.

<sup>69</sup> O tym czynie Bellerofonta wspomina również Homer (*Il.* VI 186): „Trzeci zaś trud – to rzeź Amazonek, walczących jak męże”.

<sup>70</sup> Według Homeryckiej wersji mitu (*Il.* VI 173–193), król Licji Iobates – Homer nie wspomina jego imienia – zlecił Bellerofontowi m.in. zgładzenie Chimery i zabicie Amazonek.

on wcale nie słuchał. Wówczas kobiety podkasały chitony i wyszły mu naprzeciw. I kiedy on, zawstydzony, zawrócił, fala, jak podają, cofnęła się wraz z nim.

Niektórzy, chcąc złagodzić bajeczność tej opowieści, mówią, że nie wzburzył morza zakłęciami, lecz że najniżniejsza część równiny położona była poniżej poziomu morza i że Bellerofont uczynił wyrwę w rozciągającym się wzdłuż brzegu wale, który rozdzielał ląd od morza. Gdy morze wtargnęło gwałtownie na równinę i ją zalało, mężczyźni nic nie [248 c] wskórali u Bellerofonta prośbami, ale kobiety zgromadziły się tłumnie wokół niego i zawstydziły go, uśmierzając jego gniew.

Inni podają, że nazwę Chimery nosi góra<sup>71</sup> zwrócona ku wschodowi, która odbijała promienie słoneczne, w lecie ogniste i palące. Rozproszone nad równiną sprawiały one, że wędły plony. Bellerofont spostrzegłszy to rozbił najładszą część skalnego masywu, odbijając promienie. Kiedy nie spotkał się z wdzięcznością, skierował swój gniew przeciwko Likijczykom, dał się jednak przebłagać kobietom.

[248 d] Jednakże przyczynę, jaką podał Nymfis<sup>72</sup> w czwartej księdze rozprawy o Heraklei, możemy uznać za najmniej bajeczną ze wszystkich. Twierdzi on bowiem, że Bellerofont zgładził dzika, który w kraju Ksantyczyków<sup>73</sup> czynił spustoszenie wśród plonów i inwentarza, i nie otrzymał za to żadnej zapłaty. Przeklął więc Ksantyczyków w modlitwie do Posejdona. Na całej równinie pojawiły się nagle wykwitły soli i wszystkie plony zmarniały wskutek zasolenia gleby. Trwało to dopóty, dopóki Bellerofont, ulitowawszy się nad błagającymi go kobietami, nie poprosił Posejdona, by odwrócił swój gniew. Dlatego Ksantyczycy mieli zwyczaj stawiania po własnym imieniu nie imienia ojca, lecz matki.

## 10. KOBIETY Z SALMANTYKI

[248 e] Hannibal, syn Barki<sup>74</sup>, jeszcze przed rozpoczęciem kampanii przeciwko Rzymianom zaatakował Salmantykę<sup>75</sup>, wielkie miasto w Hiszpanii. Oblegani najpierw ze strachu zgodzili się spełnić żądania i dać Hannibalowi trzysta talentów srebra oraz trzystu zakładników. Lecz kiedy odstąpił od oblężenia, oni zmienili zdanie i nie uczynili nic z tego, na co się przedtem zgodzili. Hannibal więc wrócił pod mury, rozkazał żołnierzom przypuścić szturm na miasto i obiecał, że gdy je zdobędą, będą mogli splądrować domy. Przerażeni barbarzyńcy zgodzili się opuścić miasto, mając na grzbiecie tylko płaszcze, [248 f] a zostawiając broń, pieniądze, niewolników. Kobiety wtedy uznały, że wrogowie przeszukają każdego z wychodzących mężczyzn, jednak nie dotkną żadnej z nich. Wzięły więc miecze, schowały je i podążyły za swoimi mężami.

<sup>71</sup> Chimera jest górą także u Palajfatosy (zob. wyżej, przyp. 68).

<sup>72</sup> Nymfis – historyk z czasów Ptolemeusza III Euergetesa (III w. p.n.e.), autor m.in. monografii swego rodzinnego miasta – Heraklei w Bitynii. Cytowany tu fragment można znaleźć w zbiorze Müllera *FHG*, t. III, s. 14.

<sup>73</sup> Ksantyczycy – mieszkańcy miasta Ksantos w Likii.

<sup>74</sup> Ojcem Hannibala był Hamilkar o przydomku Barka (zapewne „piorun”).

<sup>75</sup> Salmantyka – dziś Salamanka, miasto na Płw. Iberyjskim, w dzisiejszej Hiszpanii.

Kiedy wszyscy wyszli, Hannibal uwięził ich na przedmieściu pod strażą żołnierzy masajsylijskich<sup>76</sup>. Pozostali żołnierze wtargnąwszy bezładnie do miasta plądrowali je. Kiedy tamci zbierali znaczny łup, Masajsylijczycy, nie mogąc znieść tego widoku, [249 a] nie przykładali się do stróżowania, lecz wzburzeni zaczęli się wymykać, by mieć udział w łupach. Wtedy kobiety przywoławszy mężów wręczyły im miecze, a niektóre nawet same uderzyły na strażników. Jedna z nich, wyrwawszy włócznię Banonowi, który był tłumaczem, uderzyła w niego; uszedł jednak z życiem, gdyż miał pancerz. Innych albo zabili, albo zmusili do ucieczki, po czym wydostali się na wolność razem z kobietami. Hannibal dowiedziawszy się o tym ścigał ich i zabił tych, których zdołał schwytać. Pozostali dotarli w góry, zapewniając sobie chwilowe bezpieczeństwo. Później jednak wysłali do miasta poselstwo z błaganiami o litość [249 b] i zostali przez Hannibala przyjęci z powrotem. Potraktowano ich uprzęjmie i zapewniono im bezpieczeństwo.

#### 11. KOBIETY Z MILETU<sup>77</sup>

Pewnego razu z nieznaney przyczyny straszne i osobliwe zarazem nieszczęście spadło na dziewczęta z Miletu. Przeważnie przypuszczano, że to powietrze mieszało się z jakąś wywołującą obłęd trucizną, co doprowadziło je do szaleństwa i utraty zmysłów. Otóż nagle wszystkie ogarnęło pragnienie śmierci i chorobliwy przymus sięgnięcia po sznur. Wiele z nich w ukryciu się powiesiło. Nic nie pomagały lament i łzy rodziców ani słowa pociechy z ust przyjaciół. Poradziwszy sobie [249 c] z najbardziej przebiegłymi pomysłami swoich strażników, kończyły ze sobą. Nieszczęście wydawało się mieć boską przyczynę, a ludzka pomoc na nic się nie zdawała, dopóki za radą pewnego rozsądnego człowieka nie zaproponowano ustawy, by przed pogrzebem powieszono kobiety wieziono nago przez rynek. Przyjęcie tej ustawy nie tylko powstrzymało samobójstwa dziewcząt, ale wręcz zupełnie położyło im kres. Obawa przed złą sławą bezsprzecznie dowodzi przyrodzonej cnoty: dziewczęta, które nie bały się tego, co najstraszniejsze – śmierci i cierpienia – nie mogły znieść myśli o szpetnym pogrzebie i o hańbie, która spotkałaby je po śmierci.

#### [249 d] 12. Kobiety z Keos

Dziewczęta z Keos<sup>78</sup>, zgodnie ze zwyczajem, wybierały się wspólnie do publicznych świątyń i spędzały tam razem dzień. Zalotnicy dziewcząt oglądali je wówczas podczas tańca i zabawy. Wieczorem odwiedzały po kolei domy każdej z nich i usługiwały rodzicom i braciom, obmywając nawet im nogi. Nierzadko kilku młodzieńców zakochiwało się w tej samej dziewczynie, ale ich miłość była tak skromna i obyczajna, że kiedy dziewczyna zaręczyła się z jednym, pozostali natychmiast

<sup>76</sup> Masajsylia – dzisiejsza Mauretania.

<sup>77</sup> Również tę opowieść można znaleźć u Poliajnosa (VIII 63).

<sup>78</sup> Keos – wyspa na Morzu Egejskim w pobliżu Attyki.

zaprzeważali zalotów. Skutkiem cnotliwości kobiet było przede wszystkim to, że nie pamięta się, by przez ostatnie siedemset lat miało tam miejsce cudzołóstwo albo pozbawienie dziewczyny dziewictwa przed ślubem.

[249 e] 13. FOKIJKI<sup>79</sup>

Kiedy tyrani z Fokidy zdobyli Delfy i Tebańczycy toczyli z nimi wojnę zwaną „świętą”<sup>80</sup>, czcicielki Dionizosa, zwane tyjadami, błąkając się w bakchicznym szale, niepostrzeżenie w nocy dotarły do Amfissy<sup>81</sup>. Wyczerpane, nie odzyskawszy jeszcze zdolności rozumnego myślenia, ułożyły się do snu na agorze, to tu, to tam. Kobiety z Amfissy bały się, że tyjady mogą zostać źle potraktowane, gdyż miasto stało się sprzymierzeńcem Fokijczyków i stacjonowało w nim wielu żołnierzy tyranów fokijskich. [249 f] Wszystkie wybiegły więc na agorę i w milczeniu stanęły kołem wokół śpiących. Nie zbliżyły się do śpiących, ale skoro tylko się zbudziły, okazały każdej z nich życzliwość i obdarowały jedzeniem. Wreszcie kobiety z Amfissy za zgodą mężów towarzyszyły przybyłym dopóty, dopóki nie dotarły bezpiecznie do granic miasta.

*Przełożyła z języka greckiego oraz opatrzyła wprowadzeniem i komentarzem  
Natalia Cichocka*

ARGUMENTUM

*Pars opusculi Plutarchi, quod De mulierum virtutibus inscribitur, in linguam Polonam e Graeca convertitur prooemioque et annotationibus instruitur a Natalia Cichocka.*

<sup>79</sup> Taki sam tytuł nosi rozdział 2 (zob. wyżej), bardziej odpowiedni byłby więc tytuł „Kobiety z Amfissy”.

<sup>80</sup> Chodzi tu o trzecią z prowadzonych przez Delfy czterech „świętych wojen”. Wybuchła ona, gdy Fokijczycy pod wodzą Filomelosa z Ledon zdobyli Delfy w lecie roku 356 przed Chr.

<sup>81</sup> Amfissa – miasto w krainie Lokrów Ozolijskich, tradycyjnie sprzymierzone z Tebami, a wrogie Fokidzie. W roku 353 fokijski strateg Onomarchos zmusił Amfissę do podporządkowania się Fokijczykom.